




Colloquium 3(43)/2021
ISSN 2081-3813, e-ISSN 2658-0365
CC BY-NC-ND.4.0
DOI: <http://doi.org/10.34813/33coll2021>

**PIOTR J. PRZYBYSZ (REC.): KRZYSZTOF A. GÓRECKI,
ADAM J. KARPIŃSKI, BARBARA KRYGIER (POD RED.),
SŁOWIAŃSKI DUCH WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE,
GDAŃSKA SZKOŁA WYŻSZA, GDAŃSK 2020, SS. 215***

**Piotr J. Przybysz (reviewer): Krzysztof A. Górecki, Adam J. Karpiński,
Barbara Krygier (Eds.), *The Slavic Spirit in the Modern World, Gdańsk School
of Higher Education, Gdańsk 2020, pp. 215***

Piotr J. Przybysz
Uniwersytet Gdańsk
e-mail: piotr.przybysz@ug.edu.pl
ORCID  0000-0002-6743-2938

Na książkę składają się następujące teksty: Adama J. Karpińskiego, *Pierwiastki ducha słowiańskiego, a polskiego w szczególności, formułowane w związku z filozofią Karola Libelta* (s. 11–34); Gracjana Cimka, *Kryzys białoruski jako punkt zwrotny* (s. 35–48); Edyty Majewskiej, *O postaciach ze słowiańskich podań, syrenie Juracie i kroju pisma Głagolicy na podstawie rozprawy doktorskiej „Kreacja a tradycja w projektowaniu graficznym”* (s. 49–50); Barbary Krygier, *Kosmos jest tutaj* (s. 51–53); Rajmunda Pluty, *Pragmatyzm duchowości* (s. 55–59); Piotra Kudryckiego, *Trójka, trójpodział i trzygłowy bóg u Słowian Południowych oraz u Słowian Połabskich i Pomorzan* (s. 61–69); Krzysztofa Bąkowskiego, *W jakim stopniu idee starosłowiańskie mogą pomóc w rozwiązaniu problemów współczesnych* (s. 71–75); R. Pluty, *Wynalazek* (s. 77–79); Waldemara Borowskiego, *Święty grzybóg. Muchomor czerwony i naturalne korzenie mitologii* (s. 81–95); Krzysztofa A. Góreckiego, *Słowiańskość w malarstwie polskim* (s. 97–120). Całość uzupełnia przedmowa (s. 7–9) oraz prezentacja prac następujących artystów: Arnolda Ananicza, ps. Ananicz (s. 124–135);

* Przebieg konferencji został zarejestrowany: „Słowiański duch we współczesnym świecie” – Konferencja naukowa i wystawa malarstwa, <https://www.youtube.com/watch?v=9FnZWav9Uzk>; <https://www.youtube.com/watch?v=vXaxGfThG2U> [dostęp: 09.08.2021].

Tomasza Awdziejczyka (s. 130–135); Joanny Banek (s. 136–141); Waldemara Borowskiego (s. 142–148); Dominiki Daszewskiej (s. 150–155); Jacka Dittwalda (s. 156–161); Krzysztofa Góreckiego (s. 162–169); Andrzeja Kalety (s. 170–174); Joanny Koreckiej (s. 177–181); Jolanty Kuśmierskiej (s. 182–187); Edyty Majewskiej (s. 188–191); Karoliny Mysłek (s. 192–196); Jerzego Przybyła (s. 198–203); Magdaleny Szwabe (s. 204–209); Kamili Wojciechowicz-Krauze (s. 210–215).

Praca jest zbiorem artykułów, które prezentują różnorodne punkty odniesień do tematu monografii poświęconej duchowości słowiańskiej. Tak więc mamy tu konstrukcję wybranych elementów filozofii słowiańskiej, której rdzeniem ma być filozofia mądrościowa, zaś podstawę autor ufundował na heglowskiej filozofii dziejów. Na gruncie polskim rozwijana była w ramach polskiej filozofii narodowej (m.in. August Cieszkowski, Joachim Lelewel, Karol Libelt, Bronisław Trętowski, Józef M. Hoëné-Wroński). W kolejnym tekście te konstrukty filozoficzne są aplikowane do szczegółowej praktyki uprawianej w ramach politologii. Zaś postulat duchowości i jej geneza w kosmicznym wymiarze to rozwinięcie tych filozoficznych postulatów przez autorkę kolejnego tekstu. Podjęta jest również w omawianej pracy krytyczna refleksja nad tradycją słowiańską. W dużym stopniu tradycja ta została wyparta lub dostosowana do chrześcijańskiej narracji, która przez wieki panowała na ziemiach słowiańskich. Dlatego tekst kolejny argumentuje za porzuceniem ateistycznego bądź chrześcijańskiego sposobu rekonstrukcji i wartościowania mitologii, obrzędów i tradycji słowiańskiej. To może być skuteczny sposób na powrót do utraconego źródła i tożsamości właściwej Słowianom. Pytanie w tym miejscu wypada postawić: czy te „utracone źródła i tożsamość” istnieją, a jeżeli tak, to gdzie. Autorzy następnych artykułów przechodzą do konkretnych kwestii, które domagają się niepodważalnych dowodów, zaś w tej sprawie dysponujemy jedynie przypuszczeniami lub poszlakami, które mogą nasze wyobrażenia jedynie uprawdopodobnić. Czy Słowianie, jak przypuszcza jeden z autorów, wynaleźli koło i jako pierwsi posługiwali się transportem kołowym? Czy, dzięki m.in. tradycji słowiańskiej, mamy do czynienia z enteogennym charakterem religii? Czy sztuka nawiązująca do tzw. elementów słowiańskich jest emanacją tego ducha? W dalszej części recenzji skoncentruję się na wybranych artykułach, które dla powyższej problematyki wydają się kluczowe.

Adam Karpiński w tekście: *Pierwiastki ducha słowiańskiego, a polskiego w szczególności, sformułowane w związku z filozofią Karola Libelta* (s. 11–34) przedstawia autorską wersję wybranych elementów filozofii słowiańskiej, której rdzeniem ma być filozofia mądrościowa. Obszerne wyjaśnienie kategorii mądrości i jej autorskiej rekonstrukcji znajdujemy w pracy A. Karpińskiego, *Wstęp do nauki o mądrości* (Karpiński, 2015, s. 265–360). Co do rozstrzygnięć dotyczących cech konstytutywnych filozofii słowiańskiej autor inspirował się głównie pracą Karola Libelta *Samowładztwo rozumu i Objawy filozofii słowiańskiej* (Libelt, 2014). Propozycja ta wspiera się na praxis: na rzeczywistym czynie, praktycyzmie oraz aktywności podmiotu. Libelt w trakcie rozwi-

jania tego pomysłu postulował, by ta idea, którą mają rozwijać i pogłębiać narody słowiańskie, była realizowana przy uwzględnieniu wyjątkowej aktywności społeczeństwa polskiego. Zamysł ten, zdradzający inklinacje wyraźnie słowianofilskie, jest próbą zderzenia heglowskiego panlogizmu z zawartą w nim implicite wizją panslawizmu. Libelt, jak to ujął Stanisław Brzozowski, podejmuje się zastąpienia nieistniejącej faktyczności bytu państwowego wielkimi mitami romantyzmu. Jak wiadomo, tłumaczył on, że odrębność filozofii greckiej, indyjskiej i innych, w tym także polskiej wynika z odrębnych pierwiastków, które zapewniały im niepowtarzalność i odmienną specyfikę. Idee, które dzięki różnorodności pierwiastków rozwinęły się w taki właśnie sposób w tych narodach, Libelt tłumaczy między innymi faktem wymaganego w dialektycznym procesie duchowości dialektycznego materiału. W ten sposób na scenie dziejów pojawiają się różne nacje, które tworzą to, co można nazwać wspólnym ich duchem, „Wiecznym Duchem”, który jest tedy duchem dziejów, historii, religii i filozofii — z racji pojmowania siebie samego przez pryzmat wiedzy. Zdaniem Karpińskiego to, co jest cechą dystyngtywną Polaków, a w związku z tym i Słowian (jak by to nazwał Libelt: „pierwiastkiem słowiańskim”), jest cecha [typ charakteru i temperamentu zaproponowany przez E. Brzezickiego w uzupełnieniu typologii E. Kretschmera] skirteotymiczna. Ma ona tak wady, jak i zalety. Jednak filozofia pełni tu istotnie ważną rolę. Tak jak zapisał Karol Marks na marginesie notatek z lektury wykładów L. Feuerbacha: „Filozofowie rozmawiają tylko interpretowali świat, idzie jednak o to, aby go zmienić”. Ten aspekt meliorystyczny w wymiarze jednostkowym współcześnie jest na różne sposoby rozwijany, m.in. w somaestetyce Richarda Shustermana. Melioryzm w wymiarze narodowym czy społecznym, szczególnie dzięki tragicznym doświadczeniom XX wieku (dwie wojny światowe, projekty eugeniczne itp.), wzbudza wiele pytań. Bohdan Dziemidok tak o tym pisze w *Filozofii i sztuce życia*: „Zanim zaczniesz się kogoś uszczęśliwiać, warto zapytać: «Kochanie, czy chcesz bym Cię uszczęśliwił?» i tylko po otrzymaniu jednoznacznie twierdzącej odpowiedzi (najlepiej na piśmie) można przystąpić do prób uszczęśliwiania. Jeszcze trudniej uszczęśliwić zbiorowość – ludzkość, naród czy społeczeństwo. Kilka prób tego rodzaju już podejmowano. Wyszło żałośnie i strasznie zarazem” (B. Dziemidok, 2017, s. 110). Karpińskiemu, z czym w pełni się zgadzam, chodzi tu o sensowność, rozumność kreowanej rzeczywistości. Tak w wymiarze jednostkowym jak i zbiorowym, to nie szczęście czyni życie sensownym, ile sens, ład i celowość czynią je szczęśliwym. Inną kluczową wartością w tej propozycji jest kategoria wolności, biorąc pod uwagę współczesną rzeczywistość liberalnych demokracji zachodnich lub – jak je nazywa Jürgen Habermas – demokracji deliberacyjnych. Rozwiązania ufundowane na rozstrzygnięciach m.in. Johna Rawlsa, zdaniem wielu badaczy, się wyczerpują. Przyczyną tego stanu rzeczy są zmiany zachodzące w wymiarze geopolitycznym, ale też problemy i wyzwania, przed którymi ludzkość staje w skali globalnej. Niewątpliwie, tak jak proponuje Karpiński, należy wiązać wolność z równie ważną wartością taką jak odpowiedzialność. Wolność nie jest wartością ani najważniejszą (ostateczną),

ani absolutną tak jak bezpieczeństwo, sprawiedliwość czy szczęście. Dzięki imperatywowi Kanta mamy pełną świadomość jej ograniczoności. Nie jest ona wartością absolutną, gdyż jej ocena zależy od tego, czemu i komu służy. Nie jest też wartością najwyższą, której wszystkie inne wartości powinny być podporządkowane. Jest niewątpliwie wartością instrumentalną/kluczową. To znaczy, że od jej zakresu/poziomu w znacznej mierze zależy realizacja innych wartości (bezpieczeństwo, sprawiedliwość, szczęście itd.). Bez minimum osobistych, obywatelskich wolności realizacja tych wartości jest niemożliwa. Ideał sprawiedliwości społecznej, powszechnej szczęśliwości i dobrobytu w historii próbowano realizować przez drastyczne ograniczenie („dla skuteczności działania”) wolności jednostki i społeczeństwa. Rezultatem tego były systemy totalitarne XX wieku. Z drugiej jednak strony nadmierna wolność może prowadzić do zagrożenia bezpieczeństwa, sprawiedliwości czy ładu społecznego. Zygmunt Bauman trafnie wskazuje, że „bezpieczeństwo bez wolności jest niewolą, a wolność bez bezpieczeństwa to tyle co ciągła wędrówka w nieznanie, nieustający niepokój i strach” (Bauman, 2009, s. 14). Zdajemy sobie sprawę, że wraz z nabywaniem coraz większego bezpieczeństwa, rezygnujemy z coraz większego ułamka wolności i odwrotnie. Wniosek w tej kwestii jest taki, że w praktyce żadnemu społeczeństwu dotychczas nie udało się znaleźć złotego środka. Dotyczy to również relacji między wolnością jednostkową a zbiorową, wolnościami jednostkowymi między sobą (wolnością moją a twoją), między wolnością a użytecznością itd. Wolność jest wartością zadana, nie dana, czyli w praktyce trudną. Jest ona jednocześnie ludzkim błogosławieństwem i przekleństwem, szczególnie w wymiarze jednostkowym.

Gracjan Cimek w tekście pt. *Kryzys białoruski jako punkt zwrotny* (s. 35–48) podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie o korzystną dla Polski strategię geopolityczną. Pracę oparto na obszernej literaturze przedmiotu tak w języku polskim, jak również angielskim, a także w języku rosyjskim. Autor opowiada się za relacjami Polski z jej wschodnimi (bliższymi i dalszymi) sąsiadami. Natomiast rola Polski w związku z Unią Europejską i w konsekwencji relacje euroatlantyckie polegają, według niego, na tym, że „jest w istocie pasem transmisyjnym służącym ekspansji prywatnych korporacji transnarodowych” (s. 42). Sposobem, jak twierdzi Autor, na wydobyć się z tej „hegemonii USA” jest udział w związku „eurazjatyckim” (wielobiegunowym), który ma być kontrhegemoniczny. Dotyczy on ścisłych relacji („unii”) m.in. z takimi państwami jak Rosja, Chińska Republika Ludowa, Indie, Białoruś itd. Jak twierdzi Autor, unia „eurazjatycka” jest ufundowana na uniwersalnych prawach człowieka i zasadach wynikających z państwa prawa. Drobne zastrzeżenie dotyczy jedynie dopuszczalności specyfiki (odmienności) poszczególnych narodów wchodzących w skład tego związku. Skoro Autor w swoich badaniach stosuje perspektywę geopolitycznego realizmu krytycznego, to należy do tych „drobnych zastrzeżeń” podejść ze szczególnie krytycznym dystansem. Niewątpliwie jesteśmy świadkami, na co słusznie wskazuje Autor, schodzenia ze sceny dziejów jednego supermocarstwa, które odgrywało rolę „centrum świata”. To miejsce

zajmowane jest przez nowe supermocarstwo (supermocarstwa). Tego faktu nie można ignorować. Trzeba wziąć to pod uwagę, jeżeli planuje się uprawianie polityki krajowej i zagranicznej w dłuższej perspektywie czasu (na pewno dłuższej niż cztery lata). Dlatego nie należy bagatelizować Białorusi. Białoruś posłużyła Autorowi do przedstawienia podstawowych elementów drugiej fali „kolorowych rewolucji”, które w istocie są kontrrewolucjami (nie chodzi tutaj o nowy ustrój czy porządek społeczny, ale o implementowanie porządku krajów demokracji zachodniej). Przywoływany w tekście G. Sharp twierdzi, że chodzi w tych kolorowych rewolucjach o „zmianę antyamerykańskich elit na podporządkowane Waszyngtonowi”. Chwalebny w związku z tym wyjątkiem jest Białoruś, w której ten plan się nie powiódł. Oprócz kluczowej roli, jaką w tym odegrał A. Łukaszenka, istotne znaczenie, zdaniem Autora, mają zalety, którymi dysponuje Białoruś: „zachowanie elementów [...] socjalizmu”, „zaangażowanie w integrację eurazjatycką” i „zaangażowanie Mińska w Chiński «Nowy Jedwabny Szlak»”. Czy to są faktyczne zalety, a jeżeli jednak są wśród nich jakieś wady, to które z nich, po pewnym czasie ulegną korozji? Na pewno po paru latach będziemy mogli się o tym przekonać. Jednak pewnej krytycznej refleksji wymaga stwierdzenie, że Białoruś nie narzuciła ludności reżimu zdrowotnego co do COVID-19, a „ma 8 razy mniej ofiar na mieszkańca niż w Stanach Zjednoczonych i 12 razy mniej niż w Belgii” (s. 38). Czy człowiek na Białorusi różni się radykalnie od człowieka w USA czy Belgii? Skąd mogą się brać takie różnice? Czy Białoruś dysponuje jakimś nieznanym lekarstwem bądź szczepionką? Czy może wpływ na publikowane dane ma sposób ich liczenia i podawania do publicznej wiadomości? Dzięki Autorowi mamy okazję dowiedzieć się o tej imponującej różnicy.

Barbara Krygier w tekście: *Kosmos jest tutaj* (s. 51–53) uświadamia czytelnikowi nasz związek z całością jaką jest kosmos (uporządkowana całość, w przeciwieństwie do chaosu). Czy człowiek jest efektem ewolucji gwiazd? Skąd biorą się pierwiastki budujące nasze i nie tylko nasze organizmy? Wiedzą naukową, która nie jest przedmiotem sporu, ale powszechnie może niedostępną, jest fakt, że jesteśmy zbudowani z pierwiastków, które powstały w wyniku ewolucji gwiazd. To reakcja termojądrowa i grawitacja wynikająca z gęstości i masy tworzą warunki do powstania życia. Powszechnie obowiązujące prawa fizyki dotyczące ewolucji gwiazd tworzą taką możliwość. Wiemy, że egzoplanety nie są niczym nadzwyczajnym w kosmosie, a egzoplanet o warunkach podobnych do Ziemi są miliony. Czy, w związku z tym, życie jest czymś wyjątkowym i tylko właściwym Ziemi? A może życie ziemskie jest jedną z nieprzeliczonych możliwości istnienia życia na różne sposoby? Na to pytanie nie mamy odpowiedzi. Chociaż wydawało się, że najnowsze obserwacje atmosfery Wenus mogą napawać optymizmem. Tak nie jest. Otacza nas milcząca otchłań, której milczenie jest zastanawiające. W najbliższym czasie (przypuszczam, że po roku 2030) człowiek stanie na powierzchni Marsa. Kolejne lądowniki Curiosity, który pracuje na powierzchni Marsa od 2012 roku i Perseverance, który rozpoczął pracę w lutym 2021 roku nieubłaganie przybliżają nas

do tego momentu. Kluczowym pytaniem dla gatunku ludzkie jest to, czy na Marsie znajdziemy ślady życia. Jeżeli tak, to nie jest ono tak wyjątkowe, jak by się to dotąd wydawało. Jeżeli nie, to możemy się cieszyć dalej naszą wyjątkowością i samotnością. Dla poszczególnych korporacji, państw i firm biorących udział w tym podboju kosmosu (na razie na poziomie planet Układu Słonecznego) pytaniem równie ważnym jest to, na ile ten podbój może się opłacać? Co takiego cennego możemy znaleźć na innych planetach? Szacunki są zachęcające, dlatego m.in. USA zaangażowały prywatny kapitał do eksploracji kosmosu. Przy takich regułach gry zasadniczym celem jest ograniczenie kosztów podróży kosmicznej, przy założeniu, że w dłuższej perspektywie czasu poniesione nakłady się zwrócą.

Rajmund Pluta w tekście *Pragmatyzm duchowości* (s. 55–59) przekonuje do zmiany paradygmatu w kształtowaniu życia społecznego, od społeczeństwa strachu i rywalizacji do społeczeństwa duchowości. Tekst ma wyraźnie elementy osobistej refleksji. Autor nie stroni od języka potocznego. Na przykład tak formułuje swoją diagnozę: „Stare, powszechnie znane powiedzonko mówi, że do władzy potrzeba trzech rzeczy: po pierwsze pieniądze, po drugie pieniądze, po trzecie... pieniądze” (s. 57). W dalszej części artykułu stwierdza, że „Polityka to przede wszystkim sztuka stosowana...” (s. 57), wyjaśniając, że „sztuka stosowana”: „uwzględnia ludzką psychologię bez żadnych osłonek” i służy do „robienia pieniędzy przez rządzących” (s. 57). Niestety ja inaczej niż Autor rozumiem i posługuję się pojęciem „sztuka”. Sztuka, w tym sztuka stosowana, m.in. prezentuje opanowanie umiejętności, które są konieczne do wykonania dzieła sztuki (do uprawiania polityki jako sztuki stosowanej). Sztuka w starożytnej Grecji (*techné*) to umiejętność tworzenia podług kanonu, czyli rzemiosło oparte na umiejętnościach opanowanych na pewnym poziomie. To klasyczne rozumienie sztuki nie wyklucza istnienia innych sposobów definiowania tego czym jest sztuka (jako sposób wytwarzania dzieł sztuki, jako świat sztuki „art world”: instytucje przedstawiające sztukę, twórcy sztuki, odbiorcy sztuki, teoretycy i krytycy sztuki, jako fenomen, jako hermeneutyczna gra w wymiarze wertykalnym i horyzontalnym itd.). W tym kontekście, w jakim Autor posługuje się pojęciem sztuka, jej zakres znaczeniowy nie odpowiada w pełni temu, co zostaje w tym stwierdzeniu zawarte. Owo „robienie pieniędzy przez rządzących” można rozumieć jako okradanie tych, którymi się rządzi, bądź też jako pomnażanie zasobów pieniężnych tych, którymi się rządzi, bądź jednocześnie jedno i drugie. Sztukę wiąże się z humanistycznym uniwersum aksjologicznym, czyli z tą sferą lub „duchowością”, która rozwija w nas ludzki wymiar. W pierwszym przypadku i trzecim posłużenie się kategorią sztuka jest wątpliwe, zaś w drugim – w pełni uzasadnione.

Piotr Kudrycki w tekście *Trójka, trójpodział i trzygłowy bóg u Słowian Południowych oraz u Słowian Połabskich i Pomorzan* (s. 60–69) apeluje o porzucenie katolickiej lub ateistycznej perspektywy w uprawianiu nauki na temat Słowian, ich wierzeń, zwyczajów, symboli i kultury. Również opowiada się za interdyscyplinarnymi badaniami

na tym polu. Sądzi bowiem, że taka metodologia prowadzenie badań może przynieść oczekiwane wyniki, które zbliżą się do stanu faktycznego. W tekście przykładami negatywnymi są kraje słowiańskie o głęboko zakorzenionej tradycji Kościoła katolickiego, który wyparł dawne wierzenia, zwyczaje i obyczaje słowiańskie. Przykładem pozytywnym jest Słowenia. Kiedy rekonstrukcja słowiańskich tradycji jest prowadzona to dokonuje się ona przeważnie w optyce współczesnego kościoła katolickiego. Postawa badacza zazwyczaj charakteryzuje się wyższością i pomniejszaniem wagi słowiańszczyzny. Trudno nie zgodzić się z Autorem co do tych diagnoz, budzi jednak wątpliwość, że brak literatury na ten temat (a jest ona obszerna) może sprawiać wrażenie, iż ta problematyka jest dotychczas w literaturze przedmiotu niepodejmowana. Druga kwestia, która wzbudza wątpliwości, to „kanon”, czyli nazywając to trafniej: światopogląd, który stoi, zdaniem Autora, na drodze do właściwego przedstawienia fenomenu słowiańskiego. Jeżeli tak jest, to należy sięgnąć do filozofii nauki i kwestię tę rozstrzygnąć. Wilhelm Dilthey (1987) był przekonany, budując kategorię anarchizmu światopoglądowego, że przedstawianie przedmiotu poznania z punktu widzenia różnorodnych światopoglądów, pogłębia poznanie, zaś z punktu widzenia jednego redukuje to poznanie. Światopogląd naukowy, który mógłby wydawać się w tej kwestii najbardziej właściwy, został poddany celnej krytyce w drugiej połowie XX wieku (m.in.: przez Paula Feyerabenda, 1996, 1999), Autor zaś oczekuje „od nauki więcej obiektywizmu” (s. 60). Co w takim razie Autor rozumie pod pojęciem „obiektywizmu” i na czym miałyby on polegać w naukach humanistycznych, gdzie historia jest do nich zaliczana? Rozwiązania może w tej kwestii podsunąć hermeneutyka Gadamera (2004).

Krzysztofa A. Góreckiego *Słowiańskość w malarstwie polskim* (s. 97–120) jest ciekawą próbą przedstawienia kreacji artystycznych stylu i klimatu słowiańskiego w malarstwie, drzeworycie, grafice i rzeźbie wybranych twórców. Propozycja dotyczy siedmiu artystów mniej lub bardziej ugruntowanych w historii malarstwa polskiego i dwóch artystów współczesnych. W pierwszej grupie znaleźli się artyści o uznanej pozycji: Jacek Malczewski, Stanisław Wyspiański, Zofia Stryjeńska i Stanisław Szukalski (ostatnio jego twórczość przeżywa renesans zainteresowania) oraz mniej znani i bardziej uznani w problematyce słowiańskiej: Marian Wawrzeniecki i Stanisław Jakubowski. W grupie współczesnych artystów Autor przedstawił twórczość Karoliny Matyjaszkowicz i Jerzego Przybyła (ps. Jan Pol).

Na wstępie wypada zaznaczyć, że Autor ograniczył się do twórców polskich. Kluczowymi artystami, podejmującymi tę problematykę, poza polskimi artystami, są m.in.: Alfons Mucha z jego *Epopeją słowiańską* (20 płócien), Ilja Repin, Andrej Szyszkin czy Wiktor Wasniecowa (lista na tych nazwiskach się nie wyczerpuje). Sztuka, w przeciwieństwie do nauki, nie jest zobowiązana do dociekania prawdy o tym, jak słowiańskie obrzędy, stroje, sprzęty codziennego użytku, budynki i miejsca kultu wyglądały, były wykorzystywane czy też były zbudowane. Mamy w tym przypadku do czynienia z kreacją, która inspiruje się ocalałymi artefaktami i wyobraźnią, którą wspiera – lub nie –

warsztat i umiejętności. Ze sztuką mamy wówczas do czynienia, gdy jakości i wartości artystyczne, a na nich nadbudowujące się jakości i wartości estetyczne, przekraczają poziom dobrego rzemiosła i wkraczają na poziom artystyczny. Ponadto muszą spełnić warunek nowości i oryginalności. Gdzie nowość rozumiana jest jako innowacja w stosunku do tego, co w historii danej dziedziny sztuki zostało już zaproponowane, zaś oryginalność to innowacja w stosunku do artystów, którzy zajmują się wspólnie w danym czasie, daną dziedziną sztuki. Tak więc oczekiwanie od sztuki wierności „prawdzie historycznej”, co by się nie rozumiało pod tym pojęciem, jest skierowane pod niewłaściwym adresem. Sztuka, co wydać się może paradoksalne, mijając się z prawdą historyczną, bywa bardziej wiarygodna i skuteczniej buduje poczucie tożsamości niż „prawda historyczna”. To fikcyjni bohaterowie *Ogniem i mieczem*, *Potopu* czy *Pana Wołodyjowskiego* Henryka Sienkiewicza kształtowali narodowe wyobrażenie o potopie szwedzkim czy powstaniu Bohdana Chmielnickiego, nie zaś drobiazgowo i skrupulatnie ustalenia historyków. Nie znaczy to, że Sienkiewicz nie znał i nie wykorzystywał realiów historycznych, znał je i wykorzystywał, z tym że realia historyczne podporządkowane były sztuce, a nie sztuka realiom historycznym. W przypadku słowiańszczyzny mamy do czynienia z jeszcze bardziej skomplikowaną kwestią. W istocie brak jest historycznie jednoznacznie zweryfikowanych i niebudzących wątpliwości realiów dotyczących życia i duchowości Słowian. Sztuka ten brak wypełnia artystyczną kreacją. Poczynając od mody na chłopski zdrowy sposób życia w okresie Młodej Polski, do współczesnego nam zafascynowania życiem zgodnym z naturą, wyjętym spod przemożnego ciśnienia społeczeństwa konsumpcyjnego kultury postmodernistycznej z przenikającym go kryzysem. Znow powrót do słowiańskiej przeszłości, na innym poziomie, wydaje się atrakcyjny i zaspokajający potrzeby człowieka współczesnego. Mamy więc: Mariana Wawrzeńckiego z lekko horrorystyczną wizją słowiańskich realiów i duchowości; Stanisława Jakubowskiego z propozycją wizerunków architektury słowiańskiej, w przeciwieństwie do Stanisława Witkiewicza i jego stylu zakopiańskiego, nie jest ona oparta na istniejących przykładach i zapożyczeniach; Stanisława Szukalskiego narodowo-słowiański monumentalizm z wyraźnymi elementami w stylistyce art déco (film w reż. Ireneusza Dobrowolskiego pt. *Struggle: The Life and Lost Art of Szukalski* przybliży postać bohatera); Witolda Pruszyńskiego romantyczna atmosfera sielskości, baśni i legendy; Stanisława Wyspiańskiego akcenty ludowości słowiańskiej; Jacka Malczewskiego przeplatanie się słowiańskości z mitologią antyczną i wielopoziomową symboliką; Zofię Stryjeńską z obrazami z ludową duszą, które trudno pomylić z innym artystą dzięki swej oryginalności i perfekcyjności (szczególnie akwarele i gwasze). Trudno mi zrozumieć, dlaczego wszystkie reprodukcje prac Stryjeńskiej podpisane i przypisane są Zofii „Styjeńskiej”, pod fotografią (s. 112) wybitnej artystki widnieje też nazwisko „Styjeńska”, zaś w tekście na stronie 114 ten sam błąd się powtarza w nazwisku Zofii Stryjeńskiej. Drobnym błędem w pierwszym wersie na stronie 112, raczej nie powinien się pojawić, jest „Zapatrzona za Zachód”, a powinno być

„Zapatrzona na Zachód”. Ponadto Krzysztof A. Górecki umieszcza w swoim artykule cytaty w sposób uniemożliwiający dotarcie do pracy, a w niej do miejsca, w którym ten cytat się znajduje (s. 98, 101, 104, 114, 115, 116). Zestawienie to uzupełnia malarstwo Karoliny Matyjaszkowicz, która wyprowadza słowiańskość ze świata fantazji, baśni i symbolu. Ponadto Jerzy Przybył (ps. Jan Pol) zachwyca wyobraźnią, językiem symboli i wykreowanymi nowymi światami.

Niewątpliwie mocną stroną publikacji jest strona graficzna i dbałość o reprodukcje prac grupy artystycznej Otwarte Mosty (Open Bridges), która powstała wraz z wystawą zrealizowaną pod mostem Świętokrzyskim w Warszawie we wrześniu 2018 roku. Liderem grupy jest Krzysztof A. Górecki, który w prezentowanych, w ramach publikacji, pracach podejmuje próbę ekspresji duchowości. Dominantą są powtarzające się we wszystkich pracach różne odmiany koloru niebieskiego. To stwarza klimat skupienia i poszerzenia świadomości doświadczanych przedstawień. Ponadto *Wizyta* (2020) emanuje nieuchronną zmianą, która dla przedstawionego tam świata jest nadchodzącym jego końcem. Drugim artystą, który podejmuje się w sposób dosłowny przedstawienia postaci z mitologii słowiańskiej jest Jerzy Przybył (ps. Jan Pol). Inspiracją dla jego twórczości jest Czesława Białczyńskiego *Księgi Tura* (2000), którą ilustrował. Praca Białczyńskiego to zbiór mitów i podań z obszarów od Bałkanów po Polskę i od Połabia po wschodnie krańce Ukrainy i Rosji. Tworzą w ten sposób zrab mitologii słowiańskiej, gdzie Białczyński inspirował się *Mitami greckimi* Roberta Gravesa (1967). Prezentowane prace Jerzego Przybyła świadczą, że artysta jest obdarzony niezwykle wyobraźnią i dużym talentem narracyjnym. Jest twórcą bogatej, udanej artystycznie i ikonograficznie galerii bogów i innych postaci z mitologii Słowian. Trudno, ze względu na ograniczoną objętość recenzji, wymienić wszystkich artystów, których prace zwróciły moją uwagę. Na zakończenie chciałbym wymienić Tomasza Awdziejczyka, z którego płócien wyłaniają się legendy zapisane znakami, które w nikłym stopniu jesteśmy w stanie odczytać – *Legenda 3* (2010), i postaci, które zatarły się prawie całkowicie w naszej zbiorowej świadomości – *Pielgrzym* (2011), *Słowiański Kapłan* (2013). Linoryty Edyty Majewskiej powściągliwe i trafne w swoim decorum to celne oddanie tego, co z mroku czasów możemy zrekonstruować.

Podsumowując, należy zwrócić uwagę, że recenzowana praca wpisuje się w aktualnie toczoną dyskusję nad tożsamością, groźbą kulturowej unifikacji i homogenizacji wraz z pogłębiającymi się procesami globalizacyjnymi. Dotyczy ona również odpowiedzi na pytanie o nasze możliwe wyjście z pogłębiającego się kryzysu kultury społeczeństwa konsumpcyjnego kultury postmodernistycznej, gdzie procesy alienacyjne w coraz większym stopniu reifikują ludzką przestrzeń. Stajemy się i czynimy innych nie celem i podmiotem naszego działania, ale rzeczą, którą się posługujemy.

BIBLIOGRAFIA

1. Bauman, Z. (2009). Koniec orgii, rozmowa z Tomaszem Kwaśniewskim. W: P. Goźliński (red.), *Twarze „Dużego Formatu”* (s. 10–15). Warszawa: Wydawnictwo Agora.
2. Białczyński, Cz. (2000). *Mitologia Słowian. Księga Tura*, t. 1. Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszyński.
3. Dilthey, W. (1987). *O istocie filozofii*. Warszawa: PWN.
4. Dziemidok, B. (2017). *Filozofia i sztuka życia*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
5. Feyerabend, P. K. (1999). *Dialogi o wiedzy*. Warszawa: Aletheia.
6. Feyerabend, P. K. (1996). *Przeciw metodzie*. Wrocław: Siedmioróg.
7. Gadamer, H-G. (2004). *Prawda i metoda*. Warszawa: PWN.
8. Graves, R. (1967). *Mity greckie*. Warszawa: PIW.
9. Karpiński, A. (2015). *Wstęp do nauki o mądrości*, cz.1. Gdańsk: Wydawnictwo Gdańskiej Szkoły Wyższej.
10. Libelt, K. (2014). *Samowładztwo rozumu i Objawy filozofii słowiańskiej*. Warszawa: PWN.
11. Przybysz, P. J. (2007). Stereotyp a tożsamość narodowa. Kilka uwag na marginesie książki Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem”. W: R. Szwed (red.), *Dylematy tożsamości zbiorowej. Przyczynek do rozważań nad tożsamością ukraińską, polską i europejską* (s. 79–98). Lublin: Wydawnictwo KUL.

Pozostałe źródła

1. „Słowiański duch we współczesnym świecie” – Konferencja naukowa i wystawa malarstwa. Pobrane z: <https://www.youtube.com/watch?v=9FnZWav9Uzk>; <https://www.youtube.com/watch?v=vXaxGfThG2U> [data dostępu: 09.08.2021].